Nakład 22 500 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 305. Sosnowiec, czwartek 21 listopada 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77. ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Ponowna łuna wojny na Dalekim Wschodzie.

Wojska sowieckie zajęły Dalajnor i Manczulę. — Przygotowania do bitwy pod Błagowieszczeńskiem.

TOKJO, 20. 11. Przygotowana przez sowiecki sztab ofensywa na froncie mandżurskim rozpoczęła się gwałtownym atakiem na pograniczne miejscowości Manczuli i Dalainor.

Główny atak piechoty poprzedził huraganowy ogień artylerji na pozycje chińskie, równocześnie zaś samoloty sowieckie obrzuciły bombami płonącemi obie miejscowości, wywołując liczne pożary.

Następnie piechota pod osłoną czołgów i artylerji ruszyła do ataku zmuszając armję chińską do wycofania się.

Po dwunastogodzinnej walce wojska czerwone zajęły najpierw Dalainor, potem Manczuli.

Miasto Dalainor jest prawie zupełnie zniszczone przez bomby i pożary.

O zaciętości bitwy świadczy 2000 zabitych żołnierzy chińskich i wielka liczba rannych. Straty wojsk czerwonych są również bardzo wielkie.

W ataku tym ze strony wojsk sowieckich brała udział jedna dywizja piechoty, wspierana przez oddziały wojsk technicznych.

Zacięta walka również toczy się na froncie wschodnim, gdzie piechota wspomagana przez samoloty przekroczyła granicę chińską koło Suan czeng-se, Li-szu-szen i Mi-szan.

Pod Rei-ho naprzeciwko Błagowieszczeńska skoncentrowane siły armji czerwonej przystąpiły do ataku na pozycje chińskie.

GROŹNY FERMENT W SOWIECKIEJ ARMJI NA DALEKIM WSCHODZIE.

MOSKWA, 20. 11. Wśród części armji sowieckiej na granicy chińskiej w okręgu władywostockim wybuchł groźny ferment.

Krasnoarmiejcy na zwołanych wiecach uchwalili rezolucję, domagającą się albo regularnego zaopatrywania ich w żywność i wydania ciepłej odzieży, albo natychmiastowego załadowania ich na wagony i wycofania z frontu.

Niektóre formacje samowolnie opuściły front.

PRZECIWSOWIECKIE POWSTANIE NAD WOŁGĄ.

MOSKWA, 20. 11. W gubernjach nadwołżańskich ukazały się przeciwsowieckie oddziały powstańców, dowodzone przez b. uczestników przeciwsowieckiego korpusu „białego“ ruchu zbrojnego oraz przez b. komunistów, wykluczonych z partji komunistycznej za przynależność do opozycji prawicowej. Walka z powstańcami prowadzona jest przez oddziały G. P. U., na których czele stanął słynny czekista Jagoda.

Nie chcą gadać z Witosem.

WARSZAWA, 20.11. Od dłuższego już czasu trzy stronnictwa włościańskie: Piast, Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie, prowadzą na terenie parlamentarnym rozmowy, mające na celu zjednoczenie tych trzech stronnictw. Pomimo szumnych zapowiedzi, trudności są znaczne i do porozumienia jeszcze daleko. Największe trudności istnieją pomiędzy Wyzwoleniem a Piastem, a to ze względu na osobę prezesa Piasta, p. Witosa, z którym nikt z Wyzwolenia nie chce jednak prowadzić pertraktacyj.

Wczoraj odbyć się miała konferencja porozumiewawcza prezesów obu stronnictw. Ze względu jednak na to, że p. Róg prezes Wyzwolenia, musiałby rozmawiać z p. Witosem, usunął się od tej misji i powierzył ją dwom wiceprezesom pos. Woźnickiemu i Smole. Wobec tego i prezes Piasta, p. Witos nie przyszedł, wysyłając wiceprezesów, posła Rataja i Kiernika.

Krwawe awantury komunistów w stolicy.

WARSZAWA, 20. 11. (wł.) Dziś w godzinach wieczornych przeszedł przez ulice robotnicze Warszawy pochód złożony z 600 komunistów. Pochód zauważył policjant i pobiegł do pobliskiej kawiarni, chcąc zaalarmować posterunek policji.

Za policjantem do kawiarni chciał się wcisnąć jeden z uczestników pochodu. Policjant zastawił mu wejście. Wskutek wynikłej awantury, policjant wyjął rewolwer i strzelił do napastnika, który ciężko ranny osunął się na ziemię.

Rannym okazał się komunista Rynas z Warszawy. Pozatem z tłumu ktoś strzelił, kładąc trupem komunistę Gliza.

Francja fortyfikuje swoje granice wschodnie.

PARYŻ, 20. 11. Minister Maginot zakończył wczoraj po południu dwudniową podróż inspekcyjną na pograniczu niemieckiem.

Minister oglądał prace inżynieryjne nad fortyfikacjami obronnemi w okolicy Metzu i Diedenhofen i wyraził zupełne zadowolenie z postępu prac, zaznaczając jednak, że do zupełnego bezpieczeństwa granic wiele jeszcze trzeba będzie wysiłków.

STRASZLIWY TAJFUN SZALEJE W JAPONJI.

LONDYN, 20.11. Według telegramu iskrowego z Japonji w północnej części tego kraju szaleje straszny tajfun. Morze wystąpiło z brzegów i zalało zupełnie cały szereg wiosek rybackich. Łodzie rybackie, które wypłynęły na morze, znajdują się w wielkiem niebezpieczeństwie, a 26 z nich nie wróciło do portu. Dwa parowce chińskie zatonęły. Wicher szaleje w dalszym ciągu z niezmienioną gwałtownością.

Interpelacja w Reichstagu przeciw umowie likwidacyjnej z Polską.

BERLIN, 20 11. Frakcja niemiecko-narodowa Reichstagu zgłosiła interpelację przeciwko porozumieniu likwidacyjnemu i prowizorjum handlowemu z Polską. Interpelacja podkreśla, że w umowie likwidacyjnej ustępstwa niemieckie nie zostały kompensowane wystarczającemi gwarancjami ze strony Polski, która odnosi niebywałe zyski (!?) moralne, polityczne, materjalne i prawne. Jednocześnie interpelacja ostrzega przed przyznawaniem Polsce w prowizorjum handlowem klauzuli największego uprzywilejowania i kontyngentów.

PUBLICZNOŚĆ OBURZONA KPINAMI zniszczyła ekran i aparat projekcyjny.

BYDGOSZCZ, 20. 11. W sali hotelu w Mroczy pewne przedsiębiorstwo zagraniczne wyświetlało film pod tytułem „Droga krzyżowa Chrystusa“.

Ponieważ film ustawicznie się przerywał, a same obrazy zaś były bardzo zniszczone, tak, iż nie uwidoczniały dokładnie akcji, powstał wśród licznie zebranej publiczności tumult. Oburzona publiczność zniszczyła ekran oraz aparat projekcyjny.

Publiczność uspokoiła się dopiero po zapewnieniu otrzymanem wskutek interwencji policji, iż połowa dochodu z biletów przeznaczona będzie na budowę kościoła katolickiego w Mroczy.

Minister egzekucji i prowokacji.

MOSKWA, 20. 11. Ustrój władz wykonawczych sowieckich uległ w ostatnich dniach charakterystycznej zmianie.

Rada komisarzy ludowych, odpowiadająca radzie ministrów w państwach demokratycznych, nadała godność komisarza ludowego szefowi G.P.U. Mienżyńskiemu.

Świadczy to wymownie o stałym wzroście znaczenia czrezwyczajki w sowieckiem życiu politycznem. Zasiadając w radzie komisarzy ludowych szef GPU. będzie mógł rozciągnąć kontrolę także nad działalnością rządu sowieckiego.

Rozstrzelanie funkcjonarjuszy sądowych za łapownictwo.

RYGA, 20.11. G.P.U. rozstrzelało kilku odpowiedzialnych funkcjonarjuszy sądu sowieckiego. Zarzucono im, iż brali łapówki od osób, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej, uwalniając ich od kary. Utrzymując kontakt z elementami antysowieckiemi, oskarżeni przyczynili się do tego, że wielu wrogów ustroju sowieckiego uchyliło się przed karą.

TRUJĄCE GAZY W SZPITALU. 30 lekarzy i pielęgniarek zatrutych.

SAN FRANCISKO, 20. 11. W tutejszym szpitalu uniwersyteckim nastąpił wybuch, zupełnie podobny do eksplozji w szpitalu w Cleveland która swego czasu pochłonęła około 100 ofiar.

Wybuch nastąpił w pokoju rentgenowskim, prawdopodobnie wskutek pożaru taśm filmowych. Cały gmach szpitalny napełnił się błyskawicznie gazami trującemi.

Tylko dzięki ofiarnej akcji ratunkowej lekarzy, sióstr i straży pożarnej nikt z pacjentów nie stracił życia, natomiast przeszło 30 lekarzy i sióstr uległo zatruciu.

NOWY CHRZEŚNIAK P. PREZYDENTA.

Z kancelarji cywilnej prezydenta nadeszło do wojewody wileńskiego pismo z zawiadomieniem, że p. prezydent wyraził zgodę na wpisanie Jego nazwiska w księgi metrykalne, w charakterze ojca chrzestnego siódmego syna Franciszka Wielickiego, gajowego w gminie mejszagolskiej.

Rodzinie gajowego doręczona będzie ozdobna książeczka oszczędnościowa P. K. O. z portretem prezydenta Mościckiego i napisem: „Prezydent Rzeczypospolitej — swemu chrześniakowi".

Na książeczkę tę została w Warszawie złożona suma 50 zł., jako dar prezydenta.

AMBASADOR POLSKI ZŁOŻYŁ LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE.

LONDYN, 20.11. Minister Skirmunt doręczył dziś ks. Walji listy prezydenta Rzeczypospolitej uwierzytelniające go jako ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego przy dworze króla Wielkiej Brytanji. Wręczenie listów odbyło się przy zastosowaniu wspaniałego ceremonjału dyplomatycznego.

Ambasadorowi Skirmuntowi towarzyszył w drodze do pałacu Buckingham marszałek korpusu dyplomatycznego przy dworze królewskim, sir Williams, potomek ostatniego posła angielskiego w Polsce przy dworze króla Augusta III.

Konfident policji -- upiorem z Düsseldorfu

Władze śledcze na tropie zwyrodniałego zbrodniarza.

Podczas poszukiwań w okolicy fabryki Haniel, pod murami której zakopane były zwłoki jednej z ofiar tajemniczego zbrodniarza düsseldorfskiego, 5-letniej Gertrudy Albermann, znaleziono satynową

chustkę do owijania szyi,

należącą do konfidenta policji, 25-letniego Jerzego Kocha.

Koch był już dwukrotnie aresztowany przez policję kryminalną jako podejrzany o krwawe zbrodnie. Ponieważ jednak zdołał on ustalić swoje alibi, wypuszczono go na wolność.

Koch zniknął z okolicy przed paru dniami i poszukiwany jest obecnie przez policję mundurową, która jest zdania, że jest on mordercą, a przedstawione przez niego

alibi było fałszywe.

Policja kryminalna odmówiła jednak udziału w ściganiu swego konfidenta, twierdząc, że przedstawione przez niego alibi było prawdziwe.

Policja kryminalna zajmuje się badaniem innego nowego śladu niesamowitego zbrodniarza.

W pobliżu Düsseldorfu znajduje się oberża »Stindermühle«. W oberży zatrudniony był dwudziestokilkoletni parobek, który

nazajutrz po zbrodni

znikł bez śladu.

Policja przypuszcza, że parobek zwabił swą ofiarę do lasu i w pobliżu oberży, tam ją zamordował i następnie zakopał w miejscu, gdzie trupa znaleziono na podstawie przesłanego policji planu. Ponieważ rysopis parobka uderzająco

przypomina Kocha,

policja bezpieczeństwa twierdzi, że właśnie on jest poszukiwanym mordercą, który jak krwawa zmora zaciążył nad spokojem Düsseldorfu.

Przemawia za tem przypuszczeniem niezwykłe

wyrafinowanie zbrodniarza,

który potrafił zacierać za sobą wszelkie ślady, mogące doprowadzić do wykrycia go.

Dowodziłoby to bowiem, że zbrodniarz zna na wylot

metody śledcze policji,

podobnie jak to było przed laty w wypadku osławionego Haarmana, który równocześnie stał na usługach policji, co mu ułatwiało ukrywanie swych zbrodni.

Nacjonalizm w Niemczech niczego się nie nauczył

W dniu 35-ej rocznicy założenia niemieckiego związku kresów wschodnich zgromadziły się zarząd główny i wydział ogólny związku na posiedzenie w Berlinie. Na posiedzeniu tem przyjęto następującą rezolucję, omawiającą najdonioślejsze kwestje, dotyczące niemieckości kresów wschodnich

„Upadek gospodarczy na niemieckim wschodzie sprzyja w sposób niebezpieczny polskim usiłowaniom rozszerzenia swych granic. Szczególnie rolnictwo na wschodzie cierpi mocno we wszystkich swych odłamach. Jeżeli przyszły traktat handlowy przyzna polakom daleko idące ustępstwa, to utrata obecnych obszarów pogranicznych stanie się tyl ko kwestją czasu.

Podpisane traktaty są dla Polski tylko świstkami papieru. Z polityką porozumienia w stosunku do polaków powinno się skończyć raz na zawsze. Żądamy przedewszystkiem, ażeby w dziedzinie szkolnictwa zaprzestano wszelkiej ustępliwości do chwili, aż Polska wyda odpowiednie zarządzenia, co do niemieckiej mniejszości. Każda polska szkoła w państwie niemieckiem jest zarodkiem, z którego rozwija się i wzrasta polskość na niemieckich ziemiach. Pozatem żądamy usilnego popierania kulturalnych i gospodarczych potrzeb wschodu, a przedewszystkiem czynnego wzmocnienia i utrwalenia niemieckiego stanu posiadania w mieście i na wsi, jak np. powiększenia niemieckiej ludności przez rozsąd ne osiedlanie. Żądamy nareszcie, ażeby bezwzględnie położono tamę polskiej agitacji i propagandzie uprawianej na niemieckiem terytorjum bez żadnych skrupułów. Wołamy do niemieckiego rządu: Ojczyzna niemiecka zagrożona będzie w swem istnieniu, jeśli polskie niebezpieczeństwo nie zostanie zażegnane".

„Deutsche Tageszeitung", komunikując tekst powyższej rezolucji, donosi ponadto, że zebranie mężów zaufania grupy pracobiorców Landbundu, powiatu Deutsche Krone, powzięło jednogłośną uchwałę, w której stwierdza fakt, upadku rolnictwa powiatu Deutsche Krone (Korono wo Niemieckie)

„Pomimo niebezpiecznego stanu rzeczy na kresach zachodnich Niemiec, postanowiono przyznać polakom w przyszłej umowie handlowej, pisze „Deutsche Tageszeitung", klauzulę największego uprzywilejowania. W związku z tem spadają ceny zboża do 6 — 7 marek za centnar. Ceny na nierogaciznę spadną również silnie spaść, jeżeli przyznany zostanie Polsce kontyngent na świnie.

Ostrzegamy czynniki odpowiedzialne w ostatniej chwili i żądamy odrzucenia polskich pretensji. Wymagamy ażeby pomagano rolnictwu kresowemu, a nie na padano na nie z za węgła. Rolnictwu trzeba pomóc niezwłocznie i to tak. ażeby gospodarka rolce robotnika rolnego były dostana stała się rentowną i żeby płatecznie zabezpieczone. Jedynie tym sposobem można zażegnać wyludnianie się kresów. Jeżeli umowa handlowa z Polską, taka, jaką znamy z prasy, będzie przyjęta, to kresy wschodnie zostaną wydane na łup Polsce. Jeszcze raz ostrzegamy usilnie rząd i reichstag przed zwalaniem nowych ciężarów na barki rolników ziem wschodnich, zamiast by im pomagać.

Nacjonaliści i junkrzy pruscy niczego się nie nauczyli i o niczem nie zapomnieli, jak dowodzą powyższe dokumenty W ślepej nienawiści do Polski i w walce swej o wpływy i władzę, korzystają oni z każdego pretekstu, aby judzić, jątrzyć i zaogniać stosunki sąsiedzkie.

A .C.

Doniosłe uchwały zjazdu izb przemysłowo-handlowych w Łodzi.

W dniu 18 i 19 bm. odbyły się w Łodzi obrady zjazdu izb przemysłowo-handlowych.

Przewodniczący zjazdu p. Czesław Klarner, prezes izby warszawskiej podniósł w słowie wstępnem, że śmierć dr. Barcińskiego dotknęła boleśnie nie tylko przemysł, ale sfery gospodarcze całego kraju.

Przedstawiciel izby łódzkiej zreferował sprawę ewentualnego opracowania ogólnej ustawy o rejestrze zastawowym na wszelkie towary, zgłaszając przyjęte przez zjazd wnioski, iż podobna ustawa byłaby przedwczesna i niecelowa, gdyż nadmierne rozpowszechnienie się instytucyj zastawowo-rejestrowych mogłoby być połączone z niebezpieczeństwem dla kredytu otwartego.

Następnie zjazd po referacie izby lwowskiej przeprowadził dyskusję generalną w sprawie projektu nowelizacji ustawy o państwowym podatku przemysłowym, pozostawiając sprecyzowanie stanowiska związku w tej sprawie najbliższemu zjazdowi, któremu konkretne wnioski uprzednio przedstawi specjalna komisja wyłoniona przy współudziale delegatów wszystkich izb.

W wyniku szczegółowej dyskusji poprzedniego referatu izby lwowskiej i warszawskiej zjazd wypowiedział się przeciwko zasadzie koncesjonowania przedsiębiorstw autobusowych, nieprzewidzianych w projekcie ustawy opracowanym przez ministerjum robót publicznych.

Zjazd stwierdza potrzebę obniżenia opłat za paszporty handlowe i zalecił izbie sosnowieckiej opracowanie specjalnego memorjału, który w imieniu związku zostanie w tej sprawie skierowany do czynników rządowych.

Sprawę reorganizacji biur informacyjnych o zdolnościach kredytowych przekazano do ostatecznego rozpatrzenia specjalnej komisji.

Zjazd uznał potrzebę zmiany art. 120 ustawy o podatku przemysłowym normującej pobór podatku na rzecz samorządu gospodarczego i szkolnictwa zawodowego.

Zjazd zapoznał się z projektem izby krakowskiej w sprawie utworzenia państwowej rady pocztowej, zalecając poszczególnym zjazdom ustosunkowanie się do tego projektu w drodze oświadczeń pisemnych.

Nawiązując do referatu izby warszawskiej, zjazd postanowił w najbliższym czasie przedstawić czynnikom rządowym swoje dezyderaty i uwagi, dotyczące programu budownictwa mieszkań na rok 1930.

Przychylając się do wniosku izby grudziądzkiej zjazd wypowiedział się za zniesieniem normalizacji przemiału żyta, poczem omówił konkretne zagadnienia, dotyczące handlu i polityki zbożowej, oraz powziął w tej sprawie szereg uchwał stwierdzających konieczność stabilizacji polityki w tej dziedzinie, organicznie sprzężonej z całokształtem zagadnień gospodarczych całej Polski. Zjazd wypowiedział się m. in. przeciw tworzeniu rezerw zbożowych.

W sprawie reorganizacji kontroli wywozu artykułów pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, postanowiono odroczyć rozpatrzenie projektu izby warszawskiej o organizacji ekspozytur kontrolnych na granicy do następnego zjazdu. Ponadto rozpatrzono szereg spraw natury wewnętrznej.

Popołudniu uczestnicy zjazdu zwiedzali zakłady przemysłowe ,m. in. zakłady Scheiblera i Grohmana. Również w dniu dzisiejszym na zjazd nie dopuszczono przedstawicieli prasy. Jak się dowiaduję, inicjatywa w tym kierunku wyszła od związku izb przemysłowo-handlowych, który postanowił obrady swoje uznać za poufne.

Wieczór dopiero izba przemysłowo-handlowa wydała w tej sprawie komunikat oficjalny.

Koordynacja pracy społeczno-opiekuńczej.

Zarządzenie ministra pracy i opieki społecznej.

Minister pracy i opieki społecznej rozesłał do wojewodów okólnik „w sprawie koordynacji pracy społeczno-opiekuńczej", wskazując, iż jednym z najpoważniejszych niedomagań tej pracy jest: chaotyczność organizacji i nieskoordynowanie pracy i wysiłków czynników, sprawujących opiekę społeczną, co się głównie ujemnie odbija na finansach instytucyj. Za przyczynę tego zjawiska uznano „niedostateczne wyrobienie tych czynników, a więc samorządów i instytucyj opiekuńczych i brak należytego zrozumienia dla konieczności ujednostajnienia akcji opiekuńczej". Stwierdzono następnie, że np. różne stowarzyszenia prowadzą na tym samym terenie jedną i tę samą gałąź opieki społecznej wskutek braku należytego porozumienia się wzajemnego.

Wskazując w okólniku najważniejsze braki, minister pracy i opieki społecznej zwraca uwagę na konieczność uzgadniania działalności opiekuńczej związków komunalnych wszystkich szczebli z działalnością stowarzyszeń i instytucyj prywatnych na terenie danego związku komunalnego Zadanie to winny spełniać komisje opieki społecznej. Następnie winny organy państwowe opieki społecznej dążyć do: nawiązania kontaktu pomiędzy poszczególnemi stowarzyszeniami i instytucjami, prowadzącemi te same działy opieki społecznej np. opieki nad starcami, nad dziećmi itp., oraz uzgadniania działalności towarzystw i komitetów pomocy inwalidom wojennym. Należyte wypełnianie tych zadań doprowadzi bezwątpienia do planowej ogólnej działalności i wpłynie zwolna na złączenie się instytucyj słabszych z lepiej zorganizowanemi. Ostatecznym wynikiem takich wysiłków winno być powstanie instytucyj o charakterze centralnym bądź o charakterze związku instytucyj opieki społecznej pewnej gałęzi opiekuńczej.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 21 Czwartek	
	Dziś: Ofiarowanie N.M.P.
	Jutro: Cecylji P.M.
	Wschód słońca: 7.3
	Zachód „ 15.41

RADIO.

WARSZAWA.

Czwartek, 21 listopada.

11.58. Sygnał czasu.

12.30. VI-ty Koncert szkolny organizowany przez Wydz. Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warsz. wespół z P. R. Orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego, W. Bregy (tenor), prof. K. Heintze (fort.) i prof. L. Urstein (akomp.). Władysław Żeleński: 1. a) Uwertura „W Tatrach“, b) Antrakt z op. „Wit Stwosz“, odegra orkiestra. 2. a) Arja z op. „Janek“, b) O Janku z pod Sącza, odśpiewa p. Bregy. Franciszek Szubert: 3. a) Ave Maria, b) Chwilka muzyczna (Moment musical), c) Marsz wojskowy Nr. 3, odegra orkiestra. 4. Pieśni, odśpiewa p. Bregy, 5. a) Fr. Szubert: Impromptu As-dur, b) Schubert: Serenada poranna, c) Schubert — Tausig: Marsz wojskowy Nr. 1, odegra prof. K. Heintze.

15.00. Kom. gospodarczy.

15.45. Kom. L. O. P. i P.

16.15. Koncert z płyt gram.

17.15. „Wśród książek“ — Przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. H. Mościcki.

17.45. Koncert popołudniowy. Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Helena Wertheimowa (sopr.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 1. a) L. Herold: Uwertura do opery „Zampa“, b) A. Scassola: Serenada romantyczna, odegra orkiestra, 2. a) Renato Bellini: Wołysanka; b) G. Pasiello: Arietta; c) G. Pergolesi: Arietta, odśpiewa p. Wertheimowa. 3. Meyerbeer — Fetras: Fantazja z op. „Robert Djabeł“, odśpiewa p. Wertheimowa. 5. a) P. Czajkowski: Barkarola; b) E. Grieg: Norweski pochód weselny, c) Fr. Kreisler: Mały marsz wiedeński, odegra orkiestra.

18.45. Rozmaitości. Występ p. J. Krzewińskiego.

19.10. Giełda rolnicza.

19.25. Muzyka z płyt gram.

19.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom.

20.00 Odczytanie programu na dzień następny.

20.05. Audycja narodowościowa poświęcona Austrji. Część I. Pogadanka o Austrji. a) Koncert muzyki austrjackiej. Orkiestra P. R. pod dyr. W. Wolfstala i Al. Michałowski (bas). 1. W. A. Mozart: a) Uwertura do opery „Wesele Figara“, b) symfonja G-moll. 1) Allegro molto, 2) Andante, 3) Menuetto, 4) Allegro assai, 2. W. A. Mozart: a) Arja z op. „Wesele Figara“, odśp. p. Al. Michałowski z tow. orkiestry. Część II. 3. J. Strauss (syn): a) Uwertura do operetki „Fledermaus (Zemsta Nietoperza), b) Walc „An den schönen blauen Donau“ (Nad pięknym modrym Dunajem). 4. J. Strauss (ojciec): Radetzky (Marsz Radeckiego). Część III. Słuchowisko.

22.15. Kom. meteor., pol., sport.

22.25. „Z dymkiem papierosa“ — p. Z. Kawecki.

22.35. Kom. P. A. T.

23.00. Muzyka tan. z „Oazy“ orkiestra Z. Karasińskiego i W. Roszkowskiego.

KATOWICE.

Czwartek, 21 listopada.

11.58. Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie oraz kom. meteor.

12.10. Muzyka (płyty gram.).

12.30. Koncert dla młodzieży szkolnej z Filh. Warsz.

16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. Teatru Pol.

16.20. Koncert z płyt gramof.

17.15. Prof. W. Dzięgiel: „Mieszczanie śląscy przed kilkuset laty“ — cz. II.

17.45. Koncert popularny z Warsz.

18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Pol. oraz przegląd widowisk.

19.05. Skrzynka poczt. Korespondencję bież. omówi p. S. Steczkowski.

19.30. Dr. K. Załuski: Z cyklu sportowego — „Orla perć w pierwszym śniegu“.

19.58. Sygnał czasu z Warszawy.

20.00. Kom. Zw. Śl. Kół Śpiewaczych.

20.05. Audycja narodowościowa poświęcona Austrji z Warszawy.

22.15. Kom. meteor. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w języku franc.

22.35. Kom. P. A. T.

23.00. Muzyka tan z Krakowa.

Co wyświetlają kina:

Kino „Nawe.“ KAROL XI

Nauka o Polsce w świetle statystyki.

Ważnym wskaźnikiem rozwoju nauki w danym kraju jest rozwój bibljotek naukowych. Jak się to przedstawia u nas w Polsce, w okresie 1926 — 1928? Ogółem bibljotek naukowych, mieszczących się przy wyższych zakładach naukowych było 19, jedna sięga początkami swemi wieku XV (Jagiellońska w Krakowie), jedna powstała w wieku XVIII (Uniwersytecka we Lwowie), sześć bibljotek zostało założonych w wieku XIX, jedenaście w wieku XX, z czego większość po odzyskaniu niepodległości Najmłodszą z nich jest Bibljoteka Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, założona dopiero w roku 1926.

Stan księgozbiorów w tomach wynosił

z końcem roku 1927	2.492.997
z końcem roku 1928	2.562.361

co oznacza wzrost w ciągu roku 1928 o 70 tysięcy tomów na całą Polskę. Przeważną część tych książek stanowią egzemplarze obowiązkowe nadsyłane bibljotekom. Liczba ich dla samych tylko pięciu uniwersytetów wynosiła w ciągu roku 1928 około 30.000 natomiast drogą zakupów uzyskały te uczelnie tylko 8 i pół tysiąca tomów.

Jak się przedstawia z koleji rzeczy czytelnictwo w bibljotekach naukowych- Czytelnikami są przeważnie studenci, „inni“, to znaczy nie — profesorowie i nie — studenci, stanowią nieznaczny bardzo odsetek korzystających. Statystyka jest pod tym względem nie dokładna ,ta grupa wyszczególniona jest tylko w dziale „czytelnictwo na zewnątrz“, a wynosiła ona na uniwersytecie warszawskim na 4273 studentów 295 osób, na uniwersytecie krakowskim na 2128 studentów 322 osób z poza uniwersytetu.

Z bibljotek naukowych korzysta się przeważnie na miejscu; pod tym względem informuje poniższa tabela. Liczba przeczytanych tomów: uniwersytet we Lwowie — 105.384, uniwersytet w Krakowie — 84.896, politechnika we Lwowie — 68.755, uniwersytet w Wilnie — 67.989, wyższa szkoła handlowa w Warszawie — 33.584, uniwersytet w Warszawie — 25.855. Najniższy stan jest, jak widzimy, w Warszawie, gdzie przeczytano zaledwie jedną czwartą tego co we Lwowie.

Poza temi bibljotekami mamy cały szereg innych, jak bibljoteki Czartoryskich i Krasińskich, pozostałości dawnych feudalnych czasów, jak bibljoteka publiczna w Warszawie, posiadająca bogaty księgozbiór z dziedziny nauk społecznych, jak wreszcie wspaniała bibljoteka sejmu i senatu, dorobek demokratycznej Rzeczypospolitej.

J. B.

Wybuch w fabryce chemicznej.

Ciężkie poparzenie 3-ch robotników.

We wtorek, o godz. 11 w nocy, w fabryce chemicznej „Elektryczność“ w Ząbkowicach, z nieustalonych dotąd przyczyn wybuchł jeden ze zbiorników z karbidem, wskutek czego zostali poparzeni trzej robotnicy, odnosząc ciężkie obrażenia ciała.

Ofiarami wypadku byli: Józef Bzowski z Niegowonic, Władysław Niedbał z Ujejsca i Bolesław Lichoń z Bielowizny.

Nieszczęśliwych w stanie ciężkim przewieziono na kurację do szpitala św. Barbary w Dąbrowie Górniczej.

Ucieczka mordercy z więzienia w Będzinie

Dozorcy skazani za niedozór.

Dziedziniec więzienia śledczego w Będzinie był terenem niezwykłego popisu akrobatycznego jednego z więźniów, wyprowadzonych na przechadzkę.

Więzień 22 letni Tadeusz Wolski, osadzony za zamordowanie gospodarza Wojciecha Ciupy w Łazach, korzystając z nieuwagi dozorców, przeskoczył trzymetrowej wysokości mur i zbiegł.

Pościg pozostał bez rezultatu.

Dozorcy więzienni: Ignacy Borowiecki i Roman Szczutkiewicz odpowiadali przed sądem okręgowym w Sosnowcu jako winni niedostatecznego dozoru nad Wolskim.

Borowiecki skazany został na miesiąc więzienia, Szczutkiewicz zaś na dwa tygodnie.

Teatr miejski w Sosnowcu.

Po raz ostatni!

W piątek dnia 22 b. m. artyści scen warszawskich odegrają w teatrze miejskim sztukę w 3 ch aktach W. Grubińskiego pt. »Kochankowie«, która doznała entuzjastycznego przyjęcia przez publiczność sosnowiecką. Aby uprzystępnić poznanie tej fascynującej sztuki znakomitego autora »Księżniczki żydowskiej« i wielu innych cieszących się niebywałem powodzeniem na wszystkich scenach europejskich.

Artyści warszawscy zniżyli ceny na piątkowe przedstawienie o 50 proc.

Bilety do nabycia u p. Czechowskiego. Obsada premjerowa nn czele z p. p. M. Karpowiczówną, Cz. Kalinowskim, Januszem Sarneckim, który sztukę wyreżyserował, pod wodzą Aleksandra Szatkowskiego.

Z Kielc.

(k) Kurs dla rachmistrzów W ubiegły poniedziałek został otwarty 6-cio dniowy kurs dla rachmistrzów kas gminnych i pożyczkowo-oszczędnościowych, zorganizowany przez kielecki oddział banku rolnego

Uroczystego otwarcia dokonał dyr. banku p. Czałkowski, który wygłosił do zebranych uczestników kursu okolicznościowe przemówienie.

W kursie weźmie udział 100 uczestników z całego województwa kieleckiego. Wykłady odbywać się będą w lokalu klubu urzędników państwowych w województwie w godzinach rannych.

(k) **Ze związku stowarzyszeń muzyczno - śpiewaczych woj. kieleckiego.** Z inicjatywy p. Antoniego Madejskiego w tych dniach została powołana do życia w Książu Wielkim nowa placówka śpiewacza — chór męski „Zorza“.

Do zarządu weszli pp.: Antoni Madejski, Tadeusz Żechowski, Maksymiljan Naciński, Feliks Górnikowski, Andrzej Żechowski i Władysław Łojan.

Prezydjum nowego towarzystwa zgłosiło swą przynależność do wojewódzkiego związku towarzystw śpiewaczych. Prace w chórze już rozpoczęto. Nowej placówce krzewiącej zamiłowanie do śpiewu życzymy powodzenia w pracy.

umysłowych. W nadchodzącą niedzielę

(k) **Zebranie związku pracowników** o godz. 4 po południu w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 19 (dawniej Rynek 1) odbędzie się zebranie członków kieleckiego oddziału związku zawodowego pracowników umysłowych. Zebranie będzie miało charakter informacyjny

(k) **Kto wie czy w przyszłości nie wielki malarz?** Do kieleckiego oddziału „Expresu“ zgłosił się przed kilku dniami jakiś mocno zażenowany wiejski chłopiec, który pokazując kilka rysunków: prezydenta Rzplitej oraz marszałka Piłsudskiego zwrócił się z prośbą o pomoc „w dostaniu się do malarzy“ jak mówił.

Wiejski ten chłopiec nazywa się Jan Korba, pochodzi ze wsi Micigozd, pow. kieleckiego. Do szkoły nigdy nie uczęszczał, jednak czyta i pisze dość poprawnie czego nauczył się sam bez żadnej pomocy.

Od najmłodszych lat czuje nieprzeparty pociąg do rysunków. To też każdą wolną chwilę poświęca nad rysowaniem.

Przypatrując się portretom prezydenta Rzplitej oraz marszałka Piłsudskiego w lokalu gminy postanowił portrety te narysować „Dotąd się męczyłem, aż galanto wyszły“ — powiada zupełnie już ośmielony.

Patrząc i oceniając rysunki trzeba stanowczo przyznać, że w duszy tego młodego chłopca kryje się wielki kiełkujący dopiero talent, który przy odpowiedniem szkoleniu mógłby wybujać wysoko.

Należałoby naprawdę bliżej zainteresować się tą sprawą. Szkodaby było marnować talentu, który w przyszłości może przynieść wspaniałe wyniki.

(k) **Repertuar kin. Kino „Czwartak“** — W porywie zmysłów. Kino „Palace“ — Car Paweł. Kino „Unjon“ — Zemsta Hrabiego Monte Christo.

(k) **Kradzieże.** Łaskiemu Antoniemu ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 3 w Kielcach, skradziono parę butów z prawidłami, wart. 130 zł.

— Z mieszkania Weroniki Zawadzkiej, przy ul. Czystej Nr. 17 w Kielcach, nieznany osobnik, który przybył do lokalu Zawadzkiej w celu wynajęcia mieszkania — skradł palto damskie wartości 360 zł.

— Nieznana kobieta, która przybyła do mieszkania Stefana Zembrowskiego, zam. przy ul. Starowarszawskiej Nr. 30 w Kielcach, pod pretekstem sprzedaży butów — skradła zegarek niklowy, wartości 10 zł.

Ze Skarżyska.

(sk) **„Wielki wieczór“ w Skarżysku.** W piątek, dnia 22 b. m. w sali kina „Triumf“ odbędzie się „wielki wieczór“, na który złoży się szereg piosenek skeczów, szlagierów i in. z udziałem p. Nowickiej artystki teatru „Morskie Oko“, Rentgena — trubadura teatru „Qui pro Quo“ oraz Halicza.

Początek o godz. 8.30 wieczorem.

(sk) **Krwawa zabawa.** W czasie zabawy we wsi Sobień, powiatu koneckieko, u gospodarza Serafina Franciszka, wynikła bójka wśród uczestników, w czasie której zabity został Jonczyk Stanisław, lat 22.

Z Sosnowca.

(s) Z zarządu miasta. Na wtorkowem posiedzeniu zarządu miasta rozpatrywano tylko sprawy budowlane, zatwierdzając kilka planów.

(s) **Województwo bada stan gospodarki miejskiej w Sosnowcu.** Wczoraj przybyła do magistratu inspekcja wojewódzka w osobach pp. Serednickiego, radcy wojewódzkiego i referenta Mandzioła.

Inspekcja zbada na miejscu dokładnie stan gospodarki miejskiej, a głównie zajmie się sprawą robót ulenowskich i sprawami budowlanemi.

Badane będą również zarzuty, czynione byłemu prezydentowi p. d-rowi Marczyńskiemu.

Prace komisji inspekcyjnej potrwają kilka dni.

(s) **Wyjazd prezydenta do Warszawy.** Pełniący obowiązki prezydenta p. Jarża wyjechał wczoraj do Warszawy, celem załatwienia kilku ważnych spraw miejskich.

W pierwszym rzędzie będzie p. Jarża na posiedzeniu rady zarządzającej tramwajów elektrycznych, na którem będzie rozpatrywana sprawa wykupu akcyj nowej emisji, w czem magistrat jest zainteresowany jako akcjonarjusz.

Ważną jest również do załatwienia sprawa umorzenia państwowego podatku dochodowego od pożyczki ulenowskiej, który według umowy powinien płacić magistrat. Jednocześnie p. o. prezydenta będzie się starał uzyskać subwencję na dożywianie bezrobotnych w okresie zimowym, gdyż województwo odmówiło na ten cel wszelkiej pomocy.

(s) **Akademja stanu średniego.** Z inicjatywy zjazdu stanu średniego odbyło się w dniu 18-11-29 r. w lokalu spółdzielni kredytowej w Sosnowcu organizacyjne zebranie komitetu obchodu 140-lecia wielkiego zjazdu mieszczan polskich w Warszawie.

Do prezydjum komitetu wybrani zostali pp. dr. Rzadkiewicz przewodniczący, Paweł Kucharski i Aleksander Hauke vice-przewodniczący, oraz pp. Jan Dreszer, dyr. Mazur, Wojtulewiczowa, Janik, Kamiński, Kędzierski, Ojdanowski, Duda, jako członkowie.

Na zebraniu ustalono następujący program uroczystości: nabożeństwo o godz. 10 rano w dużym kościele, uroczysta akademja w teatrze miejskim o godz. 11 punktualnie, złożenie wieńca na płycie „Nieznanego Żołnierza" o godz. 13.30, przyjęcie delegacji w lokalu klubu młodzieży im. marszałka Piłsudskiego.

Bilety na akademję nabywać można w spółdzielni kredytowej Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu przy ul. Deblińskiej 5.

(s) **Nowe ceny mąki i chleba.** Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej w magistracie sosnowieckim ustalono nowe ceny chleba i mąki. Od dziś zatem, w całem Zagłębiu obowiązują następujące ceny: kilogram mąki 70 proc.—43 gr., chleba z tej samej mąki—44 gr.

(s) **Z życia klubu młodzieży im. m. Piłsudskiego.** Podaje się do wiadomości członków klubu, iż w dniu 23 bm. t.j. w sobotę, o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się zwyczajne zebranie członków w lokalu własnym.

Na zebraniu będzie wygłoszony referat przez p. d-ra Marczyńskiego, oraz zostanie odczytany dalszy ciąg statutu.

(s) **Z tow. śpiewaczego »Harfa«** Tow. śpiew. »Harfa«, pod dyrekcją p. Godeckiego będzie dorocznym zwyczajem uroczyście święcić dzień swej patronki św. Cecylji.

Uroczystość rozpocznie się mszą świętą w kościele pogońskim o godz. 6.30 rano, w piątek dn. 22 bm., na której śpiewać będą połączone chóry tj. męski i żeński. Następnego zaś dnia odbędzie się zabawa dla członkiń i członków towarzystwa.

(s) **Wyjaśnienie.** P. Marja Wypychowa wyjaśnia, że wódką nigdy nie handlowała, a przeprowadzona w jej mieszkaniu rewizja, o czem doniósł »Expres« była wynikiem oskarżenia ludzi nieżyczliwych.

Oporu posterunkowemu nie stawiała, nie pozwoliła tylko dokonać policjantowi, jako mężczyźnie rewizji osobistej.

(s) **Prace komitetu „Dni przeciwgruźliczych".** W dniu 19 b. m. odbyło się drugie z rzędu posiedzenie komitetu „dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu. Zebraniu przewodniczył dr. Witkowski, prezes komitetu. Omówiono sprawę wystawy przeciwgruźliczej w Sosnowcu, następnie uchwalono w sobotę, dnia 30 listopada r. b. w kinie „Zagłębie" wyświetlić film propagandowy kolejno dla młodzieży wszystkich szkół, następnie w dniu 1 grudnia r. b. w niedzielę w temże kinie urządzić poranek dla młodzieży pozaszkolnej i bezpośrednio później też że film będzie wyświetlony dla dorosłych. Następnie uchwalono zwrócić się do szeregu czołowych osobistości naszego miasta i okolicy z prośbą o przyjęcie członkostwa honorowego komitetu miejscowego. Wreszcie omówiono porządek dzienny zebrania sekcji dochodowej komitetu, które odbędzie się we czwartek dnia 21 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali zw. lekarzy przy ul. 3-go Maja Nr. 15. Tą drogą powtarza komitet zaproszenie dla wszystkich osób, które interesuje walka z gruźlicą w Zagłębiu, o możliwie najliczniejszy udział w zebraniu powyższem

(s) **Oszustwo przy wydawaniu ziemniaków.** W b. r. magistrat sosnowiecki zawarł umowę na dostawę paru tysięcy korcy kartofli dla najbiedniejszej ludności miasta z firmą „Hejnał" w Gorzkowie pod Piotrkowem, własność p. Majewskiego.

Cena kartofli była b. niska, termin dostawy był ściśle dotrzymany i wszystko byłoby w porządku, gdyby firma nie puściła się na oszutswo

Mianowicie, chcąc sobie odbić stratę poniesioną na niskiej cenie podanej magistratowi, poczęło oszukiwać ludzi na wadze. W tym też celu na rampie, gdzie wydawano kartofle, zainstalowano fałszywą wagę. Dopiero po wydaniu paru tysięcy korcy okazało się, że sprytna firma oszukuje.

Zawiadomiono policję, która wagę i odważniki skonfiskowała, a firmę „Hejnał" pociągnęła do odpowiedzialności.

Jednocześnie i magistrat zabronił nieuczciwej firmie wydawania kartofli a posiadaczy kwitów na ziemniaki skierował do firmy Nowacki, mieszczącej się na rampie Langera.

(s) **O należyty dojazd do szpitala renardowskiego.** Po robotach ulenowskich pozostało w naszem mieście cały szereg pamiątek w postaci zrujnowanych ulic. Z chwilą nadejścia jesieni i większych opadów, w wielu miejscach ziemia pod brukiem się obsunęła, tworząc doły nie do przebycia. Ma to miejsce również i koło szpitala renardowskiego, gdzie dojazd w obecnej chwili stał się już wprost niemożliwy. Ze względu na to, że przywożenie chorych do szpitala nie może być żadną miarą przerwane, należałoby, ażeby magistrat przystąpił niezwłocznie do naprawy tej ulicy.

Strzały na szosie pod Grodźcem

Niedoszły zabójca posiedzi 3 lata.

Krwawa tragedja rozegrała się na szosie, wiodącej z Sosnowca do Grodźca.

Drabiniastym wozem wracał gro dziecki klub fotbal'stów ze zwycięzkiej rozgrywki w Sosnowcu. Dojeżdżając do Grodźca, nagle wóz zatrzymany został przez pijaków, którzy zaczepili jadących i wszczęli bójkę. Gdy w ręku jednego błysnął rewolwer bezbronni sportsmeni rzucili się do ucieczki. Posypały się za nimi strzały. Jedna z kul do sięgła Władysława Chładzyńskiego, mieszkańca Grodźca, który ugodzony został w biodro, kula przeszła przez jelita i wyszła brzuchem. Tylko dzięki natychmiastowej operacji oraz dzięki temu, że p. Chładzyński był wygłodzony, zawdzięcza on uratowanie mu życia.

Zabójcą okazał się 25-letni Władysław Więckowski, mieszkaniec Grodźca.

Stanął on przed sądem okręgowym w Sosnowcu, jako oskarżony o usiłowanie zabójstwa.

Sąd wydał wyrok, skazujący Więckowskiego na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw, przyczem sąd uzasadnił tak niski wymiar kary wzięciem pod uwagę okoliczności łagodzących.

HRABIA MONTE CHRISTO.

134.

Od tej chwili upłynęło sporo czasu, tak że Luigy i Teresa zdołali o przygodzie tej zapomnieć zupełnie.

Pewnego dnia gorąco tak dokuczało Teresie, że skryła się w pieczarze owej, w której ongi Wampa ukrył Kukumetta. Luigi zaś sam pilnował stad. Gdy tak spoczywał rozciągnięty na skale, ujrzał jeźdźca, który najwidoczniej się zbłąkał i poszukiwał drogi. Gdy dojrzał Wampę, galopem puścił się ku niemu.

Istotnie, był to zabłąkany podróżny, który zaczął prosić Wampę, by ten zechciał go wyprowadzić z lasu i wskazał drogę, prowadzącą do Tivoli.

Luigi zrzucił płaszcz, wziął na plecy karabin swój i, lekki jak prawdziwy góral, poprowadził podróżnego.

Po przejściu koło tysiąca metrów, Luigi majestatycznym gestem wskazał zbłąkanemu kierunek, w jakim winien się udać.

— Oto droga waszej dostojności — rzekł.

— Dziękuję ci, młody przyjacielu, a oto nagroda za fatygę.

To mówiąc, wyciągnął podróżny rękę z paroma sztukami złotej monety.

— Dziękuję — odpowiedział Luigi, cofając się — ja usług moich nie sprzedaję.

— W takim razie przyjmiesz może podarunek.

— To co innego.

— Weź więc, proszę, te dwa cekiny weneckie i każ z nich zrobić kolczyki dla swej miłej.

— Pan zaś przyjmij odemnie ten sztylet.

— Przyjmuję. Lecz przyjacielu, sztylet ten ma tak pięknie odrobioną rękojeść, że jest on wart o wiele więcej, aniżeli te cekiny.

— Dla kupca — może, lecz nie dla mnie, gdyż ja sam go sobie wyrzeźbiłem.

— Ty?... w takim razie zechciej mi powiedzieć jak się nazywasz?

— Luigi Wampa. A z kim rozmawiać miałem zaszczyt?

— Jestem Sindbad marynarz.

Gdy pan Pastrini wypowiedział to imię, d'Epinay głośno krzyknął z podziwu.

— Sindband marynarz? — zawołał.

— Tak jest — odparł opowiadający — tak się przedstawił Wampie ów podróżny.

— A ty co masz przeciw nazwisku temu? — wtrącił Morcef — Jest to imię bardzo piękne i tyle wspomnień na myśl przywodzi, gdy się to czytało jeszcze bajki z „Tysiąca i Jednej Nocy"!

D'Epinay zamilkł. Imię Sindbada obudziło w nim tyle zaciekawienia, co opowiadania o tajemniczym posiadaczu wyspy Monte Christo.

— Mów dalej, kochany panie Pastrini — rzekł do gospodarza.

— Wampa — ciągnął dalej przerwany wątek pan Pastrini — z obojętnością najwyższą wrzucił do kieszeni otrzymane dwa cekiny, ukłonił się na pożegnanie podróżnemu i ruszył z powrotem ku swej pieczarze.

Gdy przeszedł już las i znalazł się na polance usłyszał nagle krzyk i wymawiane z rozpaczliwym jękiem imię swoje.

Poskoczył zrywając karabin z ramion, pędem dobiegł do groty, słysząc bezustannie: Luigi! Ratunku!

To był głos Teresy!

Wbiegł nakoniec na szczyt skały i wtedy ujrzał, że jakiś potężnego wzrostu mężczyzna unosi Teresę, w stronę lasu.

Jeszcze chwila, a byłby się skrył w gęstwinie drzew.

Wampa, na widok ten, stanął jak wryty, potem przyklęknął na prawe kolano, oparł karabin o skalny cypel — i zamarł w bezruchu.

Mierzył długo. Nakoniec padł strzał, który jak grom się okazał. Bandyta padł z przebitem kulą sercem.

Wraz z bandytą i Teresa padła na ziemię, lecz powstała szybko, gdy zbój leżał dalej, w ostatnich drgawkach konania.

Wampa dobiegł do Teresy, by stwierdzić, że nic się jej nie stało, a następnie spojrzał na umierającego, by się przekonać, że jego kula trafiła groźnego Kukumetta, które mu życie ocalił tak niedawno.

Zbój ten nie wiedział jednak co to jest wdzięczność, zaś po ujrzeniu Teresy rozpalił się w nim grzeszne żądze. Od wielu już dni czatował na sposobność, aż nakoniec, gdy Wampa się oddalił, zdawał się być u celu swych marzeń, gdy kula Wampy przecięła pasmo jego dni.

Luigi wpatrywał się w trupa ze spokojem ponurym.

Zabić go — miał prawo. Ocalił mu kiedyś życie, a teraz mu je zabrał.

Po dłuższej chwili milczenia zwrócił się do Teresy i rzekł:

— No, moja ukochana i jedyna, musimy teraz zakończyć nasze obecne życie, gdybyśmy bowiem tu zostali, banda Kukumeta zemściłaby się na nas straszliwie za śmierć swego wodza. Przygotuj się więc do drogi

c. d. n.

(s) Niedoszły samobójca. Coraz częściej zdarzają się wypadki, że ludzie wskutek nieporozumień rodzinnych, nie mogąc powstrzymać swych nerwów, usiłują pozbawić się życia. We wtorek, wieczorem, z tych właściwie powodów usiłował pozbawić się życia Feliks Jędralski, Chemiczna 12, robotnik fabryki Schoena, wypijając pewną ilość esencji octowej.

W stanie, nie budzącym obaw o życie, przewieziono go do szpitala na Lepiankach.

Czy defraudacja 150.000 zł. w oddziale „Polmin" w Sosnowcu?

W związku z notatką pod powyższym tytułem, zamieszczoną w »I. K. C.«, otrzymaliśmy z dyrekcji »Polminu« we Lwowie i z odziału »Polminu« w Sosnowcu wiadomość że szczegóły, podane przez »I.K.C.« ani co do wysokości zdefraudowanych przez I. Merinakwoty, ani co do rzekomego ułatwienia defraudantowi ucieczki zagranicę, nie odpowiadają przedmiotowemu stanowi rzeczy.

Dyrekcja »Polminu« zapowiedziała w tej sprawie nadesłanie szczegółowego wyjaśnienia.

W całej tej sprawie najciekawszą jest okoliczność, że prasa dowiaduje się o defraudacji od osób prywatnych. Czy więc dyrekcja »Polminu« nie zwracała się o ujęcie defraudanta do policji?

Z Będzina.

(b) **Z przedstawienia w Wojkowicach Komornych.** Sekcja dramatyczna stowarzyszenia młodzieży polskiej w Wojkowicach Komornych odegrała sztukę pt. »Królowa przedmieścia«.

Wykonawcy poszczególnych ról p.: Kijańska, Wikrówna, Kozimiński Markowski wyróżnili się dobrą i starannną grą. Licznie zebrana publiczność nie szczędziła wykonawcom zasłużonych oklasków.

Całość sztuki wypadła bardzo dobrze, za co należy się uznanie reżyserowi p. Pająkowi. Dochód z przedstawienia przeznaczono na budowę kościoła.

(b) **Kradzieże na jarmarku.** Wczoraj w czasie jarmarku została okradziona Józefa Martyniak z Przeczyc i M. Piątek z Olkusza.

Z Czeladzi.

(c) **Zarząd związku podoficerów rezerwy** w Czeladzi ma możność przyjścia z pomocą kilkunastu podoficerom przez wyrobienie posad w różnych instytucjach i przedsiębiorstwach.

Wobec powyższego wzywa wszystkich podoficerów zamieszkałych na terenie miasta Czeladzi, a przedewszystkiem tych, którzy pozostają bez pracy, do niezwłocznego zarejestrowania się w związku. Rejestracja odbywa się codziennie od godz. 8 rano do g. 10 wieczorem w lokalu u p. Mochy, Milowicka 50. Sprawy związkowe załatwia zarząd niedzielę, od godz. 10 rano do g. 12 w południe.

(c) **Za nie oświetlenie klatki schodowej** została pociagnięta do odpowiedzialności Walerja Nieszpodek, Krzywa 11.

(c) **Za brak światła** przy znaku rejestracyjnym policja spisała protokuł na kierowcę auta kl. 1748.

Z Dąbrowy.

(d) **Zjazd delegatów tow. śpiew. okręgu Zagłębia Dąbrowskiego.** W ubiegłą niedzielę, dn. 17 b. m. z inicjatywy prezesa okręgu Zagłębia Dąbrowskiego odbył się w Dąbrowie zjazd delegatów poszczególnych towarzystw muzycznych, na którym między wieloma wewnętrznemi sprawami, artystycznemi i organizacyjnemi omawiana była sprawa urządzenia w bieżącym sezonie koncertu kompozytorskiego Feliksa Nowaczyńskiego z udziałem chórów i zespołów muzycznych.

(d) **Z siekierą na przeciwnika.** Br. Dróżdż, Batorego 31, uzbroiwszy się w siekierę, poszedł do B. Libery, Narutowicza 12 i usiłował go pobić.

Drożdżem zajęła się policja osadzając go w areszcie.

(d) **Protokuł na piekarzy.** Za za trudnienie pracowników w godzinach zakazanych policja pociągnęła do odpowiedzialności właścicieli piekarni: J. Domagałę, K. Rydzego, A. Honigsztajna i M. Cichowskiego.

Kiepura w pudle z trocinami.

Oszukańczy trick warszawskiego kombinatora.

Przed kilku dniami do szeregu mieszkań w Warszawie przyszedł jakiś młody człowiek. Przedstawiwszy się jako reprezentant warszaw. tow. radjofonicznego, oferował ustawienie tylko na czas trwania koncertu Kiepury aparatu radjowego za opłatą 3 zł. Rzecz zrozumiała, że wielu ludzi zgodziło się na tę propozycję. Wówczas młodzieniec przy chodził po raz drugi, ustawiał na stole średniej wielkości pudło starannie zalakowane, dołączył jakiś cienki sznurek z drutem elektrycznym i wyjaśnił: pieczęcie mogą być oderwane tylko przed samym koncertem, bo inaczej może wpaść kontroler i spisać protokuł za radjopajęczarstwo. Natomiast za specjalnem zezwoleniem na czas trwania koncertu dopuszczalne jest używanie aparatu. Potem młodzieniec zabierał pieniądze do kieszeni i odchodził, zapowiedziawszy przybycie po odbiór aparatu. Gdy nadeszła chwila koncertu, wszyscy uszczęśliwieni miłośnicy śpiewu Kiepury, zerwali z niecierpliwością pieczęcie, głos jednak śpiewaka jakoś się nie odzywał, głucho było w pudle. Wreszcie kilku zniecierpliwionych i podejrzliwych już rozbiło pudło. Jakież było ich oburzenie, gdy miast wewnątrz ukrytego głośnika, znaleźli tylko kupę trocin i kartkę z propozycją o nader niecenzuralnej treści.

Nagrobek jako prezent ślubny

Otrzymał p. Silber od swego wspólnika Kałuszynera.

Do sądu honorowego jednej z kupieckich instytucyj w Warszawie wpłynęła ciekawa sprawa. Dwuch spólników prowadziło przedsiębiorstwo przewozowe na Pradze, nieja ki Silber i Kałuszyner, nie żyli jednak w zgodzie. Brak dochodów, pretensje wekslowe, wszystko to przyczyniało się do pogorszenia humoru spólników, którzy marzyli o tem, by się jakoś rozejść. Niedawno Silber postanowił ożenić się, przeto zaręczył się z córką bogatego kupca prowincjonalnego. W ub. tygodniu w Warszawie na Pradze odbyła się uroczystość zaślubin, poczem młoda para udała się w podróż poślubną do Krakowa i Zakopanego. Przed wyjazdem otrzymali wiele podarunków ślubnych, m. in. Kałuszyner po stanowił spólnikowi również coś ofiarować. I oto Silber otrzymał zawiadomienie od jednej z firm kamieniarskich, że nagrobek z jego imieniem i nazwiskiem jest już gotowy. Na nagrobku figuruje wierszowany napis: „Byłeś dla nas ojcem no i przyjacielem, dzieliła się z nami radością i weselem, pamięć nigdy nie zginie o tobie, módl się prze chodniu na tym smutnym grobie". Firma prosi o podanie daty śmierci, by móc te datę wyryć na kamieniu. Jednocześnie Silber otrzymał list od spólnika, w którym ten donosi, że nagrobek jest podarunkiem ślubnym i że ma nadzieję, że będzie z tego podarunku zadowolony.

Z Bobrownik.

(bo) **Odczyty dr. Szutkowskiego.** W ubiegłą niedzielę lekarz ośrodka zdrowia w Bobrownikach dr. Ludwik Szutkowski w salach szkolnych wsi Bobrowniki i Dobieszowice wygłosił odczyty o „wychowaniu niemowląt".

Zainteresowanie odczytami było wielkie, gdyż sale szkolne nie mogły pomieścić zebranych matek i ojców.

We wsi Dobieszowice, za wygłoszony odczyt publiczność wyraziła swe podziękowanie oklaskami, prosząc prelegenta o dalsze wygłasza nie podobnych odczytów.

Treściwe i wypowiedziane w przystępnej formie odczyty były dla wszystkich zebranych zrozumiałe, przyczynią się więc niewątpliwie do poprawy metod wychowania swych dzieci.

Obecny.

Z Siewierza.

(ś) **Z rady gminnej.** W dniu 17 gminnej Siewierza, na którem o-11 b. r. odbyło się posiedzenie rady bok wielu bieżących spraw, umieszczono na porządku obrad sprawozdanie z wykonania szarwarku w bieżącym roku budżetowym.

Ogrom dokonanej pracy świadczy o wielkim nakładzie wysiłków zarówno ze strony rady gminnej, jak i urzędu gminnego przy nieznacznem poparciu ze strony władz powiatowych. Na drodze gminnej z Siewierza do Zendka zrobiono 2 km. szosy, wybrukowano ul. Piłsudskiego od rynku do nowej szkoły, założono dokoła rynku krawężniki i płyty betonowe, wybrukowano przejazd z ul. Częstochowskiej do nowej targowicy, pomijając cały szereg drobnych napraw bruku.

Całość wykonanych robót kosztuje gminę 17 tys. zł. gotówką i 2 tys. zł. materjałem. Na powyższe wydatki sejmik zawiercki przyznał kwotę 5 tys., z których wypłacono dotychczas 1 tys. zł.

O ile nadal praca pójdzie w tem samem tempie należy się spodziewać, iż wkrótkim czasie Siewierz przybierze całkiem europejskie oblicze.

(ś) **„Tydzień dziecka"** w Siewierzu, na który złożyły się tego rodzaju imprezy, jak odczyt, kwesta, i przedstawienie, urządzone staraniem miejscowego przedszkola dał w rezultacie 126 zł. czystego zysku. Rada postanowiła specjalną uchwałą zwrócić się do powiatowego komitetu obchodu „tygodnia dziecka", aby sumę tę pozostawiono komisji opieki społecznej Siewierza na cele miejscowe.

(ś) **Sprawa gospodarki leśnej.** Magistrat miasteczka Siewierza, stanowiący własność ogólną obywateli i z którego dochody wpływają do kasy gminnej na rzecz budżetu miejskiego, składa się z wielkiej ilości gruntów ornych i 2000 morgów lasu, objętych wspólną nazwą „Szeligowca".

Dotychczasowy stan gospodarki leśnej pozostawiał wiele do życzenia, rabunkowa bowiem trzebież la su w pewnych okresach, masowe wywożenie igieł, pozbawianie podłoża przez koszenie wrzosów i wycinanie mchów, wyjaławiają niewątpliwie ziemię, która w największym wysiłku daje nam całe obszary drzew karłowatych.

Niezależnie od powyższego w obrębie Szeligowca znajdują się dosyć liczne smugi lotnego piasku, które nie zlokalizowane dotychczas wyrządzają dotkliwe szkody, zasypując nowe tereny, a tem samem zmniejszają wartość życiową młode go lasu i niszczą częstokroć owoce wytężonej pracy miejscowego zarzą du leśnego.

Rada gminna, rozumiejąc, jaką odpowiedzialność za stan ogólnego majątku miejskiego na nią spada, powzięła na jednem z posiedzeń uchwałę, zmierzającą do wystąpienia do właściwych władz z prośbą o udzielenie jej subwencji na zalesienie gołych obszarów i zlokalizowanie lotnych piasków.

Na skutek tej uchwały onegdaj gościła w Siewierzu komisja ministerjalna, która łącznie z powiatowym instruktorem rolnym p. Słocińskim dokonała oględzin całego lasu, szczegółowo zbadała miejsca najbardziej zagrożone i udzieliła właściwych wskazówek, zapewniając pomoc w podjętych staraniach o subwencję.

Miejmy nadzieję, że przy wytężonej pracy ze strony władz miejscowych i pomocy władz wyższych gospodarka leśna Siewierza stanie na wysokiem poziomie.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 20.11.

Nowy Jork 8 89³/₄
Londyn 43 48
Paryż 35,11
Wiedeń 125,36
Praga 26,42¹/₂
Włochy 46.68¹/₂
Szwajcarja 172,97
Holandja 359.68
Berlin 213,17
Dol. War. pr. obr. 8,89³/₄
5% Poż. Dolarowa 50,—
5% Poż. Konwersacyjna zł. 50 25
4% Poż. Inwestycyjna zł. 119,00-119,25
4¹/₂% Ziemsk. Kredyt. 47,25—47,55
Tendencja: mocniejsza.

AKCJE

Warszawa, 20.11.

Bank Dyskontowy 127,00
Bank Handlowy 119,—
Bank Polski 168,00—168,25—168,—
Bank spół. zarobk. 78,50
Wysoka 150,—
Firlej 41,—
Węgiel 75,—
Nobel 12,50
Lipop 35,75—35,50
Modrzejów 19,00—18,75
Norblin 85,—
Ostrowieckie 70,—
Rudzki 30,—
Starachowice 22,50
Haberbusz 102,—
Tendencja: niejednolita

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 20.11.

Żyto 26,00—26,50
Pszenica 38,75—40,75
Jęczmień przemiał. 25.50—26.50
Jęczmień browar. 26.00—29,—
Owies 23,00—24,—
Otręby żytnie 16.00—17.—
Otręby pszenne 18.00—19.—
Mąka żytnia 70% 39,50
Mąka pszenna 65% 59.00—65,—
Groch polny 38,—42.—
Groch Viktoria 48,—55,—
Groch Folgiera 42,—47,—
Wyka 70,00—74,—
Usposobienie stałe.

Wyjaśnienia prawne.

I.

Jakie środki prawne i w jakich terminach przysługują stronie przeciw zapadłemu wyrokowi w sprawie karnej?

Oskarżony w procesie karnym po ogłoszeniu wyroku, z którego jest niezadowolony, winien w ciągu dni 3 zapowiedzieć wniesienie apelacji. Po zapowiedzeniu apelacji, sąd karny doręcza oskarżonemu odpis motywowanego wyroku. W ciągu siedmiu dni następnie od daty doręczenia omawianego odpisu, oskarżony obowiązany jest złożyć wywód skargi apelacyjnej czyli wyłuszczenie motywów, dla których żąda uchylenia wyroku sądu I instancji. Terminy powyższe muszą być zachowane bezwzględnie i to zarówno w sprawie toczącej się przed sądem grodzkim, jak też przed sądem okręgowym. Niezłożenie skargi w terminie powyższym skutkuje utratę prawa apelacji.

Na uwagę zasługuje przepis, dotyczący wyroków do wysokości 150 złotych grzywny lub 3 dni aresztu. Otóż w sprawie, w której zapadł wyrok, skazujący oskarżonego na 150 zł. grzywny i 3 dni aresztu w takiej sprawie, oskarżony prawa apelacji wogóle nie ma, a może składać jedynie kasację do sądu najwyższego. Tyle co do wyroków oczných.

W wypadku wyroku zaocznego oskarżony ma prawo wniesienia opozycji względnie apelacji.

II.

Czy i kiedy można zgłaszać akcję wzajemną przeciw właścicielowi domu w wypadku poniesionych wydatków na remont?

Weźmy naprzykład. Właściciel domu wystąpił przeciw lokatorowi o należność za 6 miesięcy komornego. Lokator, tymczasem w celu zapewnienia sobie możności korzystania z wynajętego lokalu, musiał go poddać gruntownemu remontowi, którego cena przekracza nawet sumę roszczeń właściciela domu. W tym wypadku lokator może zgłosić akcję wzajemną z żądaniem zasądzenia należnej mu od gospodarza sumy.

III.

Czy można cofnąć skargę, wniesioną do najwyższego trybunału administracyjnego?

Skargę na orzeczenie władzy, wniesioną do najwyższego trybunału administracyjnego, cofnąć można przed rozprawą lub na rozprawie. Trybunał postępowanie w sprawie wówczas umarza.

Sprawa raz umorzona nie może być ponownie rozpatrywana przez Trybunał.

K. Kl.

PYTANIE.

Mąż: — Teraz wiem wszystko. Zdradzałaś mnie ze wszystkimi moimi przyjaciółmi.

Żona: — Czy wolałbyś, bym to czyniła z obcymi?

NIESPODZIANKA.

— Panno Helu, podejrzewam panią, że pani gotowa wyjść zamąż na pierwszego lepszego głupca

— Przepraszam pana bardzo, ale pańskie oświadczyny zaskoczyły mnie bardzo. To prawdziwa niespodzianka.

MODNA CHOROBA.

— Podczas ostatniego balu moja żona mocno się zaziębiła. To skutki zbytniego hołdowania modzie i głębokich dekoltów.

— Więc zapalenie gardła?

— Nie katar żołądka.

CHEMICZNA PRALNIA.

Panu Kiełbasińskiemu przyniósł goniec z chemicznej pralni wyczyszczone ubranie i oddał mu równocześnie rachunek na 10 złotych. Kiełbasiński na widok tej cyfry wybuchnął: — Co, dziesięć złotych za czyszczenie! Wyście chyba powarjowali! Przecież mogę mieć zupełnie nowe ubranie gdy dam krawcowi 10 zł. zadatku!

Fatalne cięcie rytualnego chirurga.

Noworodek chrześcjański otrzymał imię Abram.

Siedemdziesięcioletni Nuchym Wajnapel, wdowiec, miał salon fryzjerski w Warszawie.

Interes dawał dobre dochody.

Pomimo sędziwego wieku, Wajnapel.

marzył o małżeństwie

i ostatecznie, dzięki pomocy słynnego swata Chłodnika, poslubił 30-letnią wdowę imieniem Fajga.

Żyli zgodnie dwa lata. W ubiegłym roku Wajnapel

zmarł na apopleksję,

a spadkobierczynią razury została żona

Wypada nadmienić, że jeszcze za życia męża, pani Fajga

łaskawem okiem

spoglądała na jednego z pracowników fryzjerskich, 22-letniego Moszka Szweda.

To też po skończonej żałobie sprowadziła go do mieszkania, poczęstowała herbatą z ciastkami i rzekła:

— Słuchaj no, czy ty by chciałeś być

szefem mojej razury?

— Pytanie! Ktoby nie chciał!

— To ożeń się ze mną, a salon będzie twój...

Na to odpowiedział młodzian nie bez żenady:

— Jabym to zrobił z przyjemnością, ale wszyscy mówią, że ty nigdy

nie będziesz miała dzieci.

— Co ciebie obchodzi, że inni tak mówią. Z Wajnaplem nie miałam, a z tobą będę miała.

Przekonany tym argumentem, młody fryzjer poślubił Fajgę i stał się

panem na razurze.

Pewnego wieczoru żona wyznała mu szeptem, że zanosi się na powiększenie rodziny.

Zachwycony p. Moszek skakał z radości. Tegoż dnia opowiedział o tem swym współpracownikom. I wogóle o niczem innem

nie umiał mówić,

nawet podczas golenia.

Minęło parę miesięcy. Akuszerka orzekła, że zdrowie p. Fajgi nie pozostawia nic do życzenia.

Czas płynął, pan Moszek otaczał żonę czułą opieką.

Dnia 8 bm., podczas gdy

w razurze wrzała praca,

drzwi otworzyły się z hałasem, wbiegła zdyszana służąca pp. Szwedów i, schwyciwszy pryncypała za rękaw, krzyknęła:

— **Ciesz się pan! Nasza pani powiła syna!**

Pan Moszek rzucił pendzel, pozostawił gościa z namydloną brodą i kłusem pobiegł do domu.

W sypialni zastał akuszerkę z niemowlęciem na ręku. Żona leżała w łóżku, otulona watowaną kołdrą.

— Dlaczego nikt mnie nie wezwał z samego początku? — krzyknął.

— Pan wybaczy, ale wszystko

stało się tak nagle,

że nawet nie było czasu — odparła akuszerka.

Uszczęśliwiony pan Szwed sprowadził swą matkę, ta zaś, obejrzawszy wnuka, zaczęła kręcić głową.

— Wiesz co — rzekła — to dziecko nie wygląda na świeżo urodzone. Ono jest takie, jakby miało ze trzy tygodnie...

Pan Moszek puścił te słowa mimo uszu. Na siódmy dzień sprowadził

chirurga rytualnego,

który rzetelnie spełnił co doń należało

Wielka była radość w rodzinie. Zoperowanemu noworodkowi

nadano imię Abram.

Raptem — piorun z jasnego nieba!

Onegdaj w południe, podczas gdy małżonkowie spożywali obiad, do mieszkania wpadła obca kobieta, chrześcjanka i rozdzierającym głosem krzyknęła:

— **Oddajcie mi moje dziecko!**

Żeby ta akuszerka zdechła, co mnie do tego namówiła! Ja nie chcę waszych pieniędzy!

Fryzjer zemdlał. A kiedy go ocucono, obcej kobiety już nie było. Wyjechała do Wołomina wraz z dzieckiem, które siłą wyrwała

z rąk pani Fajgi.

Zowie się Berta S., niezamężna, ma lat 25, wyznania ewangelickiego. Była pielęgnowana przez tę samą akuszerkę, która pomogła pani Szwedowej w odegraniu komedji.

Trup dziecka na ręku matki

Dramat polskich emigrantów na bruku Paryża.

Wstrząsający dramat polskiej robotniczej rodziny rozegrał się na bruku Paryża.

Do przytułku na ulicy Dantona zgłosiło się dwoje emigrantów z Polski w stanie kompletnego

wyczerpania fizycznego.

Byli to małżonkowie: 32-letni Jan byli z pewnej wioski z kresów wołyńskich.

Zgłodniałych i wycieńczonych nakarmiono gorącą zupą, a gdy nasycili pierwszy głód, Trzcińska pokazała dozorczyni 6-miesięczne niemowlę, które trzymała na ręku. Dziecko było

sine i nieruchome.

Zawezwano lekarza, który stwierdził, że dziecko nie żyje już od dłuższego czasu.

Trzcińscy nie władają językiem francuskim trudno więc było narazie rozmówić się z nimi.

Dopiero gdy znaleziono tłumacza, Jan Trzciński oświadczył:

— Wyjechaliśmy z naszej wsi bez pieniędzy i prawie bez żywności... Dziecko było chore... Chcieliśmy się dostać do miejscowości Lavardac, gdzie brat mój

ma posadę.

Pisał, że i my możemy dostać tam pracę. Przez całą drogę żywiliśmy się tylko suchym chlebem....

Dziecko prawdopodobnie zmarło już w pociągu, zabite zimnem i niewygodami podróży.

Dramat rodziny Trzcińskich stanowi wymowne ostrzeżenie dla osób, udających się na obcą ziemię — bez należytych informacyj i bez zabezpieczenia materjalnego.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94